

***Ograniczenie dostępu do Internetu bez ścisłych podstaw prawnych regulujących jego granice i gwarantujących kontrolę sądową w celu zapobieżenia nadużyciom***

**Ahmet Yıldırım przeciwko Turcji (wyrok – 18 grudnia 2012r., Izba (Sekcja II), skarga nr 3111/10)**

*Ahmet Yıldırım z Istanbulu jest właścicielem i użytkownikiem strony internetowej w serwisie Google Sites, na której publikuje swoje prace akademickie oraz opinie na różne tematy. 23 czerwca 2009r. Sąd Karny Pierwszej Instancji w Denizli zarządził blokadę strony, której właściciel został oskarżony o obrazę pamięci Atatürka. Nakaz został wydany jako środek prewencyjny w kontekście postępowania karnego przeciwko niemu i przekazany do wykonania Dyrekcji ds. Telekomunikacji (TİB). Krótko potem TİB zwróciła się do sądu o jego rozszerzenie przez zablokowanie dostępu do Google Sites, gdzie znajdowała się nie tylko strona, o której mowa, ale również strony skarżącego. TİB twierdziła, że był to jedyny techniczny sposób zablokowania obraźliwej strony, bo jej właściciel mieszkał zagranicą. TİB zablokowała wszelki dostęp do Google Sites i Yıldırım nie miał w rezultacie dostępu do własnej strony. Wszelkie dalsze próby naprawy sytuacji zakończyły się niepowodzeniem. W piśmie skierowanym do Trybunału w kwietniu 2012r. Yıldırım stwierdził, że sytuacja nie uległa zmianie nawet, jeśli – jak się dowiedział – postępowanie karne przeciwko właścicielowi innej strony zostało umorzone, bo nie można było ustalić tożsamości i adresu podejrzanego mieszkającego zagranicą.*

W skardze do Trybunału Yıldırım zarzucił, że uniemożliwiono mu dostęp do własnej strony internetowej z powodu środka prewencyjnego zarządzonego w postępowaniu karnym nie mającym z nim i jego stroną żadnego związku. Uważał, że oznaczało to naruszenie prawa do wolności otrzymywania i przekazywania informacji i idei (art.10 Konwencji).

W związku z kwestią istnienia ingerencji Trybunał zauważył, że skarżący jest właścicielem i użytkownikiem strony internetowej, za której pośrednictwem – jak twierdzi – publikuje swoje prace akademickie i opinie w różnych dziedzinach. Zarzucił, iż nie może wejść na nią z powodu środka zarządzonego w postępowaniu karnym nie mającym z nim żadnego związku. Wchodziło więc w grę uprzednie ograniczenie korzystania z wolności wypowiedzi, którego dokonano jeszcze przed wydaniem wyroku w sprawie, w której je zastosowano.

Trybunał przypomniał, że art.10 jako taki nie zakazuje stosowania uprzednich ograniczeń publikacji. Świadczą o tym znajdujące się w nim terminy « warunki », « ograniczenia », « zapobieżenie » i « ochrona », ale również wyroki *Sunday Times v. Wielka Brytania* (nr 1) (z 26 kwietnia 1979r. oraz *Markt Intern Verlag GmbH i Klaus Beermann v. Niemcy* (z 20 listopada 1989r.). Ograniczenia te stanowią jednak tak duże zagrożenie, że wymagają od Trybunału najbardziej skrupulatnego zbadania. Dotyczy to zwłaszcza prasy: informacje są dobrem szybko tracącym znaczenie i opóźnienie ich publikacji, nawet na krótko, rodzi duże ryzyko pozbawienia ich wszelkiej wartości i zainteresowania. Ryzyko to dotyczy również publikacji innych niż periodyki, które zajmują się aktualnościami.

Jeśli chodzi o znaczenie stron internetowych dla korzystania z wolności wypowiedzi, Trybunał w sprawie *Times Newspapers Ltd c. Wielka Brytania* (nr 1 i 2) (wyrok z 10 marca 2009), stwierdził, że: ze względu na dostępność oraz możliwości przechowywania i przekazywania

wielkich ilości informacji strony internetowe odgrywają ważną rolę w ułatwianiu dostępu społeczeństwa do nowych wiadomości oraz ogólnie – w ułatwianiu przekazywania informacji.

Względy te miały znaczenie również w tej sprawie. Trybunał zauważył, że Google Sites jest modułem Google stanowiącym środek korzystania z wolności wypowiedzi.

Art.10 gwarantuje wolność wypowiedzi każdej osobie bez różnicy w korzystaniu z niej zależnej od natury celu do osiągnięcia czy roli osób, fizycznych lub prawnych. Dotyczy nie tylko treści informacji, ale również środków ich rozpowszechniania, bo każde nałożone na nie ograniczenie dotyka prawa do otrzymywania i przekazywania informacji. Trybunał wielokrotnie twierdził, że art.10 gwarantuje nie tylko prawo do przekazywania informacji, ale również prawa ogółu do ich otrzymywania.

W tym przypadku zablokowanie dostępu do strony internetowej wynikało z zarządzenia wydanego przez Sąd Karny Pierwszej Instancji w Denizli. Chodziło o środek prewencyjny zarządzony w postępowaniu karnym wszczętym przeciwko innej stronie na podstawie ustawy zakazującej obrazy pamięci Atatürk. Organ administracyjny mający obowiązek wykonania zarządzenia – TİB - domagał się jednak całkowitej blokady dostępu do Google Sites. Postanowieniem z 24 czerwca 2009r. sąd uwzględnił ten wniosek. W rezultacie przez przypadek odebrano skarżącemu dostęp do jego własnej strony. Jego wysiłki w celu odzyskania tego dostępu spełzły na niczym ze względu na obowiązujące zarządzenie sądu o blokadzie. Można więc było w sposób uprawniony uważać, że środek wchodzący w grę miał negatywny wpływ na jego prawo do otrzymywania i przekazywania informacji i idei.

W sprawie chodziło więc głównie o efekt uboczny środka prewencyjnego przyjętego w postępowaniu sądowym: chociaż ani Google Sites jako taka ani strona skarżącego nie były jego przedmiotem, w jego wykonaniu TİB zablokowała dostęp do tych stron. Blokada ta powinna była trwać aż do wydania wyroku lub wycofania nielegalnych treści z Google Sites. Wchodziło więc uprzednie ograniczenie dokonane jeszcze przed wydaniem wyroku.

Trybunał uważał, że niezależnie od podstawy prawnej podobny środek mógł mieć wpływ na dostępność internetu i w rezultacie rodził odpowiedzialność państwa z punktu widzenia art.10. Zauważył również, że sporna blokada wynikała z zakazu obejmującego na początku stronę internetową innej osoby. Dopiero z powodu całkowitej blokady Google Sites dotknęła ona również skarżącego, właściciela innej strony na tej domenie. Z pewnością nie wchodził tu w grę całkowity zakaz, ale ograniczenie dostępu do internetu. Jego skutkiem była blokada w tym m.in. dostępu do strony skarżącego. Ograniczony skutek ingerencji nie umniejszał jego znaczenia, tym bardziej, że internet stał się dzisiaj jednym z głównych środków korzystania przez jednostki z prawa do wolności wypowiedzi i informacji: znajdują się na nim narzędzia istotne dla udziału w działalności i debatach odnoszących się do kwestii politycznych lub interesu publicznego.

Trybunał uważał, że sporny środek oznaczał ograniczenie wynikające z zastosowania środka prewencyjnego w postaci blokady strony internetowej ; w celu jego wykonania sąd zarządził na wniosek TİB blokadę dostępu do Google Sites, na której znajdowała się również strona skarżącego. W ten sposób nie mógł on z niej korzystać. Ten element wystarczył do uznania, że środek wchodzący w grę stanowił « ingerencję władz publicznych » w prawo do wolności wypowiedzi, którego integralną częścią jest wolność otrzymywania i przekazywania informacji lub idei.

Podstawą prawną blokady dostępu do strony w postępowaniu sądowym był art. 8 ust. 1 ustawy nr 5651. Skarżący twierdził jednak, że przepis ten nie odpowiadał wymaganiom dostępności i przewidywalności, bo w jego treści było zbyt dużo niepewności.

Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem Trybunału prawo krajowe powinno oferować pewną ochronę przed arbitralnymi zamachami władzy publicznej na prawa zagwarantowane w Konwencji. Kwestia, jaka tutaj się pojawiła, dotyczyła tego, czy w momencie zarządzenia o blokadzie istniała jasna i precyzyjna norma umożliwiająca skarżącemu dostosowanie do niej swego postępowania.

Trybunał zauważył, że na podstawie art. 8 ust.1 ustawy nr 5651 sędzia może zarządzić blokadę dostępu « do publikacji rozpowszechnianych przez internet, jeśli istnieją wystarczające powody do podejrzeń, że - ze względu na ich treść – stanowią naruszenie prawa ». Art. 2 tej samej ustawy daje definicje pojęcia « publikacja », które oznacza dane dostępne w internecie dla nieokreślonej liczby osób, albo po prostu publikację w internecie. Nawet, jeśli wydaje się, że pojęcie « publikacja » jest bardzo szerokie i może obejmować wszelkiego rodzaju dane publikowane w internecie, jest oczywiste, że art. 8 ust. 1 ustawy nr 5651 nie mógł być stosowany ani do strony internetowej skarżącego ani do Google Sites, bo ich treść, w rozumieniu tego przepisu, nie wchodziła w tym przypadku w grę. W stosunku do Google Sites czy strony skarżącego nie toczyło się żadne postępowanie sądowe w sensie tego przepisu. Z postanowienia z 24 czerwca 2009r. wynikało, że Google Sites jest odpowiedzialna za treść strony, nie wynika to jednak w żaden sposób z art. 4, 5 i 6 tej ustawy regulujących m.in. kwestie związane z blokadami stron. Nie pojawił się argument, że ustawa pozwalała na blokadę całej domeny internetowej takiej jak Google Sites. Poza tym, nic w aktach nie wskazywało, aby Google Sites została poinformowana zgodnie z wymogiem ustawowym, że udostępniane przez nią treści były niezgodne z prawem ani że odmówiła poddania się środkowi prewencyjnemu dotyczącemu strony, w związku z którą zostało wszczęte postępowanie karne.

Trybunał zauważył również, że art. 8 ust. 3 i 4 ustawy nr 5651 zezwalał organowi administracyjnemu (TİB ) na korzystanie przezeń z rozszerzonych uprawnień w ramach zarządzenia o blokadzie odnoszącego się tylko do określonej strony. Fakty tej sprawy wskazywały, że TİB mógł żądać rozszerzenia zarządzenia na inną stronę lub domenę bez wszczynania jakiegokolwiek procedury przeciwko niej i ustalania rzeczywistej potrzeby całkowitej blokady.

W ocenie Trybunału takie uprzednie ograniczenia nie są *a priori* niezgodne z Konwencją. Muszą jednak wpisywać się w ramy prawne szczególnie ścisłe, jeśli chodzi o granice zakazu i skuteczne, jeśli chodzi o kontrolę przeciwko ewentualnym nadużyciom. W rezultacie, nie można było sobie wyobrazić kontroli sądowej takich środków prowadzonej przez sędziego, opartej na rozważeniu konkurujących ze sobą interesów i mającej na celu znalezienie między nimi równowagi, bez ram prawnych obejmujących regulacje zawierające precyzyjne i konkretne reguły stosowania prewencyjnych ograniczeń wolności wypowiedzi. Można zauważyć, że sąd karny zarządził całkowitą blokadę dostępu do Google Sites na podstawie ustawy nr 5651 wyłącznie z powołaniem się na TİB , bez rozważenia, czy dla zablokowania dostępu do spornej strony można było zastosować środek mniej dolegliwy.

#### 4 | AHMET YILDIRIM PRZECIWKO TURCJI (WYROK – 18 GRUDNIA 2012R., IZBA (SEKCJA II), SKARGA NR 3111/10)

Skarżący twierdził, że aby uniknąć sytuacji, w której inne strony byłyby dotknięte blokadą, należało znaleźć metodę, przy pomocy której tylko sporna strona byłaby niedostępna. Tymczasem nic nie wskazywało, aby sędziowie starali się rozważyć rozmaite interesy i ocenić w szczególności, czy całkowita blokada dostępu do Google Sites była konieczna. Zdaniem Trybunału, brak ten był jedynie konsekwencją treści art. 8 ustawy nr 5651, który nie wymagał od sędziów krajowych badania konieczności całkowitej blokady dostępu do Google Sites z uwzględnieniem wymienionych wcześniej kryteriów wskazanych i wprowadzonych w życie przez Trybunał na tle art.10 Konwencji. Obowiązek taki wypływał bezpośrednio z Konwencji oraz orzecznictwa Trybunału. Sędziowie wyłącznie skupili się na tym, że jedynym sposobem uniemożliwienia dostępu do spornej strony zgodnie z zarządzeniem była całkowita blokada dostępu do Google Sites. Zdaniem Trybunału sędziowie powinni byli w szczególności uwzględnić fakt, że podobne środki pozbawiające dostępu do znacznej ilości informacji poważnie narażają prawa internautów i mają znaczne efekty uboczne.

W świetle tych okoliczności i badania wchodzących w grę przepisów, tak jak one były stosowane w tym przypadku, Trybunał uznał, że ingerencja, do której doszło na podstawie art.8 ustawy nr 5651 nie odpowiadała warunkowi przewidywalności wynikającemu z Konwencji i nie pozwalała skarżącemu korzystać z wystarczającej ochrony wymaganej przez zasadę rządów prawa w społeczeństwie demokratycznym. Poza tym, treść tego artykułu wydawała się być sprzeczna z art. 10 ust.1 Konwencji, który mówi, że uznane w nim prawa uznaje się bez względu na granice państwowe.

Trybunał uznał, że kwestionowany środek miał arbitralne skutki i nie można było uważać, że miał na celu wyłącznie blokadę dostępu do spornej strony, bo oznaczał ogólną blokadę wszystkich stron na Google Sites. Poza tym, kontrola sądowa nie spełniała warunków umożliwiających uniknięcie nadużyć: prawo wewnętrzne w żaden sposób nie gwarantuje możliwości uniknięcia sytuacji, w której środek zmierzający do blokady konkretnej strony nie będzie użyty jako sposób na wprowadzenie blokady ogólnej. Nastąpiło więc naruszenie art.10 Konwencji (jednogłośnie).

W związku ze stwierdzeniem naruszenia art.10 nie było potrzeby odrębnego badania zarzutów skarżącego na podstawie art. 6,7 i 13 oraz art.2 Protokołu nr 1.

Turcja musi zapłacić skarżącemu 7,5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu koszty i wydatki.

#### **Uwagi:**

Ze zrozumiałych względów coraz częściej sprawy na tle wolności wypowiedzi dotyczą Internetu, obecnie głównej platformy komunikowania się oraz rozmaitych, również prewencyjnych, ograniczeń czy kontroli korzystania z niego.